

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 11 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 156 (1080)

W 25 dni 100 proc. planu wydobywania węgla

KATOWICE (PAP). W ciągu 25 dni pracy w maju br. polski przemysł węglowy wydobyl ogółem ponad 6.182.000 ton węgla kamiennego, wykonując plan produkcyjny w 100 proc. Najwyższe przekroczenie planu osiągnęło Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

S/S „Pstrowski” — nowy rudowęglowiec

WARSZAWA (PAP). Minister Żeglugi zatwierdził nazwę S-s „Pstrowski” dla piątego rudowęglowca, którego montaż w Stoczni Gdańskiej zbliża się ku końcowi.

Uroczystość wodowania statku „Pstrowski” odbędzie się w ramach tegorocznego „Święta Morza” z udziałem delegacji górników i przedstawicieli Ministerstwa Górnictwa i Energetyki.

15 zdrajców przed sądem w CSR

PRAGA (PAP). — Przed trybunałem państwowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko 15 spiskowcom, oskarżonym o przygotowanie zbrojnego zamachu stanu w Czechosłowacji i współpracy z urzędnikami ambasady brytyjskiej w Pradze — kapitanem G. T. Wildashem, wydalonym niedawno za działalność przeciwko republice czechosłowackiej.

Akt oskarżenia zarzuca zdrajcom, iż zamierzali obalić obecny ludowo-demokratyczny ustrój w Czechosłowacji i wprowadzić przemocą dyktaturę wojskową i kapitalistyczną.

Młodzież Meksyku pod sztandarami SFMD

NOWY JORK (PAP). Wychoźca w Meksyku dziennik „El Popular”, opublikował projekt manifestu III Krajowego Kongresu Konfederacji Młodzieży Meksykańskiej.

Kongres ten odbędzie się w pierwszej połowie czerwca. Manifest wzywa młodzież meksykańską do zjednoczenia się pod sztandarami pokoju i walki o lepszą przyszłość, pod sztandarami, które dźwierzą światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Dyktatorskie zapędy Attlee-Bevina na kongresie Partii Pracy w Blackpool

LONDYN (PAP). — Na żądanie z dotychczasowych sesji kongresu Partii Pracy nie było tak ostrej krytyki polityki rządowej, jak podczas środowego posiedzenia porannego.

Krytyka ta rozwinęła się w chwili, gdy kongres przystąpił do swego głównego zadania: dyskusji nad programem wyborczym Partii Pracy.

Jeden z najważniejszych działów programu, poświęcony jest współpracy z rządem Partii Pracy z kapitalistycznym przemysłem prywatnym, co tłumaczy się chęcią zdobycia głosów konserwatywnego mieszczaństwa.

Najmocniejszym ze wszystkich przemówień tego posiedzenia było wystąpienie delegata z Nottingham, Shaw'a — którego przemówienie uważane jest za zapowiedź wzmocnienia walki o prawa robotnicze przez tę część brytyjskiego ruchu robotniczego, która opiera się na prawicowych przywódcach związkowych.

Przedstawiciel Związku Robotników Rolnych stwierdził, iż

JEDNOŚĆ MAS PRACUJĄCYCH ŚWIATA

— najlepszą bronią w walce o pokój i postęp

Potężna manifestacja społeczeństwa śląskiego na rzecz solidarności klasy robotniczej

KATOWICE (PAP). W dniu 8 bm. odbył się w Katowicach wielki wiec robotniczy z udziałem delegatów na Kongres Zw. Zawodowych, przedstawicieli klasy robotniczej Związku Radzieckiego, Francji, Hiszpanii, Grecji, Bułgarii, Rumunii, Chile, Węgier, Austrii i Libanu.

Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego ORZZ, zabrał głos przedstawiciel radzieckich Związków zawodowych, Szelachin który pozdrowił masy pracujące Śląska w imieniu robotników, inżynierów, techników i urzędników ZSRR.

„Wyniki prac Kongresu Związków Zawodowych, na którym byliśmy obecni — podkreślił w swym przemówieniu delegat radziecki — świadczą o wielkim wysiłku klasy robotniczej Polski, która buduje swą nową gospodarkę socjalistyczną, na drodze rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i racjonalizacji przebiegu technicznych procesów produkcji.

WALKA O TRWAŁY POKÓJ

jest głównym celem wszystkich prostych ludzi — mówił dalej Szelachin — jedność międzynarodowa klasy robotniczej jest najważniejszym orężem w walce o pokój, wolność i postęp. Nasze wspólne zadanie polega na wzmocnieniu międzynarodowej przyjaźni klasy robotniczej wszystkich krajów.

Przemówienie delegata radzieckiego przyjęło długo niemięknącą burzą oklasków. Zebrani wznosili okrzyki NA CZĘŚĆ MIĘDZYNARODOWEGO FRONTU POKOJU, PREZYDENTA BIERUTA i GENERALISSIMUSA STALINA.

Delegaci zagraniczni — przedstawiciele francuskich Zw. Zaw. — Frachon, bułgarskiej Rady Zw. Zaw. — Alekajew, ludu greckiego — Grozos i ludu hiszpańskiego — Amoro Rosal — zaliczając wśród powszechnego entuzjazmu kolejno głos — re-

Uczestnicy Kongresu Pokoju

szę on pozbawieni możliwości strajkowania. Mówca podkreślił, że program wyborczy Partii Pracy nie przyrzeka żadnej poprawy w tej dziedzinie. Mimo częstych obietnic, program rządowy nie zapowiada reformy rolnej. Wiele doniosłych rezolucji, poświęconych tej sprawie, zostało skreślonych z porządku obrad. Utrzymała się tylko jedna.

Mimo protestów wielu delegatów, przewodniczący zarządził przerwanie dyskusji nad tą częścią programu wyborczego.

Z uwagi na to, że krytyka zaczęła przybierać niepożądaną dla kierownictwa partii kierunek, przewodniczący kongresu przerwał ponownie dyskusję, uzasadniając swą decyzję brakiem czasu i oddał głos ministrowi zdrowia Bevanowi, który miał podsumować debatę.

Zamiast tego jednak, aby udzielić odpowiedzi na rzeczowe argumenty, wysuwane przez krytyków, Bevan ograniczył się do stwierdzenia, że dotychczasowy okres nacjonalizacji był okresem doświadczalnym. Większą

się jeszcze bardziej wócił Centralnej Rady Związków Zawodowych, w obronie jednolitej SFZZ, ostoi pokoju, wolności i demokracji wszystkich ludzi pracy.

Przez podniesienie wydajności pracy, wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych i inwestycyjnych

ŚLĄSKO-DĄBRAWSKA KLASA PRACUJĄCA PRAGNIE STWORZYĆ SILNE OGNIWA ANTYIMPERIALISTYCZNEGO FRONTU POKOJU.

Klasa pracująca woj. śląsko-dąbrowskiego postanawia jeszcze bardziej zacieśnić przyjaźń z bohaterami narodami ZSRR w ich niezłomnej walce o utrzymanie pokoju na świecie.

REZOLUCJA

W uchwałonej rezolucji robotnicy województwa śląsko-dąbrowskiego postanawiają skupić

Słuszne argumenty min. Wyszyńskiego przeciw uprzywilejowaniu 3 mocarstw w rozwiązaniu sprawy Berlina

PARYŻ (PAP). — Środowemu posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które trwało 4 i pół godziny przewodniczył min. Wyszyński. Jako pierwszy zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych, odpowiadając na wczorajsze przemówienia przedstawicieli St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

Min. Wyszyński przypomniał, iż Acheson sprzeciwił się propozycji radzieckiej ośnośnie utworzenia komisji: nie mieckiej dla przygotowania wyborów do Zgromadzenia (Rady Miejskiej) Wielkiego Berlina. Propozycja radziecka zmierzała do tego, by komisja została utworzona na zasadzie równości, tj. by równą ilość głosów posiadali w niej przedstawiciele sektora radzieckiego i sektorów zachodnich. Państwa zachodnie proponowały, by w komisji dla przygotowania wyborów wszystkie czte-

ry sektory miały po równej ilości głosów. Stanowisko Achesona nie jest uzasadnione. Berlin jest rozbitny na dwie części. Trzy sektory zachodnie stanowią jedną całość. Dlatego ogólnoberlińska komisja dla przeprowadzenia wyborów powinna składać się z reprezentantów obu części miasta w równej liczbie. Propozycja amerykańska jest podyktowana wyłącznie chęcią uprzywilejowania trzech mocarstw zachodnich w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów.

Następnie min. Wyszyński oświadczył, że zdaniem Achesona, delegacja radziecka pragnie zabezpieczyć sobie możliwość stosowania weta w komendaturze. **TWIERDZENIE TO JEST ZUPEŁNIE PO-**

Wniosek Achesona

Pod koniec środowego posiedzenia min. Acheson złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że rokowania czterech komendantów Berlina napotykały na trudności.

W tym stanie rzeczy Acheson zaproponował, aby na czwartkowym posiedzeniu omówiono sprawę instrukcji dla komendantów Berlina, z tym, że rokowania ich mają być zakończone do poniedziałku 13 bm.



Codzienna gimnastyka wojsk Kuomintangu

Po „Batorum” — „Sobieski”

Nie ustają szykany władz USA wobec statków polskich

NOWY JORK (PAP). — Transatlantyk polski „Sobieski”, który 7 czerwca przybył do Nowego Jorku powitany został, podobnie jak „Batory” przez wzmocnione oddziały straży granicznej, urzędników imigracyjnych i agentów urzędu śledczego.

Pasażerowie „Sobieskiego” poddani zostali dokładnemu badaniu dokumentów. Z 447

W miastach wojewódzkich powstają Komitety Obróńców Pokoju

We wszystkich wojewódzkich miastach kraju odbywają się zgromadzenia sprawozdawcze z paryskiego - prańskiego Kongresu Pokoju. Tysiące robotników, pracowników umysłowych, ludzi nauki, sztuki, oświaty i kultury, kobiety i młodzież — zebrani na wiecach wyrażają swą całkowitą solidarność z uchwałami Kongresu. Na zgromadzeniach dokonywane są wybory wojewódzkich Komitetów Obróńców Pokoju.

Poza zgromadzeniem w Łodzi, o którym donosiliśmy już wczoraj — zgromadzenia sprawozdawcze, z udziałem delega-

tych na Kongres Pokoju, odbyły się w Poznaniu, Szczecinie, Krakowie i Gdańsku.

Nowy ambasador USA w Moskwie

NOWY JORK (PAP). Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Alan Kirk, odleciał z lotniska La Guardia do Londynu w drodze do stolicy ZSRR. Oświadczył on dziennikarzom, że zapatrjuje się optymistycznie na możliwości poprawy stosunków amerykańsko - radzieckich.

Grecka armia demokratyczna opanowała wzgórze Grammos

BUKARESZT (PAP). Rozgłoszenia Wołnej Grecji donosi, że w wyniku natarcia greckiej armii demokratycznej, pasmo górskie Grammos w Grecji północno-zachodniej, zostało całkowicie oczyszczone od wojsk nieprzyjacielskich.

Po bitwie pod Patoma, w której wojska faszystowskie poniosły dotkliwe straty, wycofały się one z trzech punktów strategicznych, położonych na wzgórzach Grammos. Oddziały demokratyczne zajęły wszystkie miejscowości, położony w tych górach.

W Tessalii jednostki pierwszej dywizji wojsk demokratycznych, po odparciu ataków nieprzyjaciela, przeszły do kontr ofensywy i opanowały szereg miejscowości w pobliżu Olimpu.

Na Peloponezie oddziały partyzanckie przeprowadziły kilka pomysłowych ataków przeciwko stanowiskom wojsk faszystowskich w Leonide i Vlaherna.

KOMUNIKAT

UWAGA! Słuchacze Kursu dla Korespondentów fabrycznych i Redaktorów gazetek ściennych.

Dziś o godz. 17-tej Seminarium z wykładu „Statut PZPR”. Godz. 18-ta — wykład „Proces produkcyjny gazy”.

Obecność obowiązkowa. Wydział Propagandy LK PZPR i Redakcja „Głos Robotniczy”.



TOW. BORECKA z PZPB Nr 3 i PROF. CHAŁASIŃSKI przemawiali w Łodzi na manifestacji pokojowej w Filharmonii

Co widziałem w ZSRR

Przemysł radziecki dźwignią postępu

Szeroka brama otwiera się powoli. Wjeżdżamy na teren wielkiej fabryki metalowej w Nowosybirsku. W pierwszej chwili rozglądamy się, nie bardzo rozumiejąc, gdzie się znajdujemy.

Długa aleja młodych drzew, świeża, majowa zielen, klomby, kwiaty, starannie utrzymane drogi i dróżki, estetyczne tablice z portretami. Po prostu młody park, jakich dużo można widzieć w każdym mieście radzieckim. Nasze auta jadą powoli i wreszcie dostrzegamy duże, czerwone budynki fabryczne. Fabryka rzeczywiście otoczona jest parkiem, nawiasem mówiąc, założonym i starannie utrzymanym przez samych pracowników zakładu przemysłowego.

Jest właśnie przerwa obiadowa i na ławkach i w alejach parku siedzą, spacerują i odpoczywają setki robotników. Park nie jest dekoracją. Park jest częścią fabryki, wyrazem troski o robotnika i o zapewnienie mu najlepszych możliwych warunków pracy, a zarazem przejawem przywiązania robotnika do jego socjalistycznej fabryki, pragnienia uczynienia tej fabryki możliwie najpiękniejszą.

Piękny park w syberyjskiej fabryce metalowej jest niemal symboliczny, symbolizuje nie mały stosunek społeczeństwa radzieckiego do przemysłu. Przemysł był i pozostaje na daleko dźwignią rozwoju całego życia radzieckiego. Uprzemysłowienie kraju — ogromne i ambitne zadanie, jakie postawiła sobie władza radziecka jeszcze przed kilkunastu laty zostało zrealizowane z po dziwu godnymi wynikami.

Związek Radziecki jest dziś potężnym mocarstwem przemysłowym. Przemysł radziecki osiągnął wspaniałe zwycięstwo nad przemysłem niemieckim, który panował nad przemysłem całej niemal Europy. Ogromny rozwój przemysłu radzieckiego w czasie wojny (mimo, że okupanci rozbili w ZSRR 31,5 tys. zakładów przemysłowych), stał się punktem wyjścia dla jeszcze większego skoku naprzód w okresie odbudowy po wojennej. 60 milionów ton stali, 500 mln. ton węgla, 60 mln. ton ropy naftowej, czyli 3-krotne zwiększenie produkcji w porównaniu z r. 1940 — oto zadanie, jakie postawił Stalin narodem radzieckim na lata powojenne. Nikt w Związku Radzieckim nie wątpił, że zadania te będą wykonane.

Ludzie radzieccy chlubią się swoim przemysłem i dumają z niego. Jest całkowicie zrozumiała i uzasadniona. Przemysł nadaje ton całej ekonomice i całemu życiu radzieckiemu. Jest on dźwignią postępu we wszystkich dziedzinach życia. Ludzie radzieccy stawiają sobie obec-

nie zadanie nasycenia rolnictwa tak wielką ilością techniki, by i gospodarstwo wiejskie stało się w gruncie rzeczy — odgałęzieniem pracy przemysłowej. Związek Radziecki produkuje całemu światu w dziedzinie przemysłowania samych procesów budownictwa; nigdzie na świecie nie stosuje się w budownictwie tak wielkiej ilości i tak pomysłowych maszyn, jak w ZSRR. Związek Radziecki produkuje również całemu światu w dziedzinie powiązania przemysłu z nauką, w żadnym kraju nie ma tylu i tak wybitnych instytutów naukowych, ściśle związanych z przemysłem. I oczywiście w żadnym kraju, kapitalistycznym nie do pomysłowania jest fakt taki, z jakim zetknęliśmy się w Akademii Nauk w Nowosybirsku, gdzie poznaliśmy górnika, który wobec członków Akademii i pracowników naukowych wygłosił referat o nowych metodach pracy. Takich górników, tokarzy, hutników, których głosu chętnie i z uwagą słuchają najwybitniejsi uczeni — jest w Związku Radzieckim bardzo wielu i w tym powiązaniu na ukł z praktyką przemysłową tkwi jedno z źródeł niebywałego rozkwitu przemysłu radzieckiego.

Delegacja pisarzy i dziennikarzy polskich zwiedziła w ZSRR szereg wielkich zakładów przemysłowych. To co widzieliśmy w fabrykach radzieckich, w połączeniu z tym, co widzieliśmy w czasie defilady pierwszomajowej na Czerwonym Placu (samoloty latające z szybkością większą niż dźwięk) dało nam możliwość ocenienia, w bardzo zresztą niewielkim stopniu, ogromu osiągnięć technicznych, gospodarczych i społecznych przemysłu radzieckiego. Utkwiło nam w pamięci i głębokie wywarło wrażenie na nas szczególnie jedno z tych osiągnięć — mianowicie to, co zostało zrobione i co w dalszym ciągu robi się z coraz większym rozmachem w dziedzinie mechanizacji produkcji.

Charakterystyczna rzecz, nie spotkaliśmy ani jednego działacza przemysłowego, dyrektora, inżyniera, czy zwykłego robotnika, który by nie zwrócił naszej uwagi; i który by nie opowiadał nam z dumą o tym, co zostało osiągnięte i jakie plany na przyszłość ma przedsiębiorstwo w tej mierze.

Zainteresowanie, wyjątkowo silne zainteresowanie dla spraw mechanizacji produkcji w całym społeczeństwie radzieckim jest całkowicie zrozumiałe. Nie chodzi tu bowiem tylko o dalsze zwiększenie parku maszyn nowego, o dalsze wciąż doskonalenie wyposażenia fabryk i przedsiębiorstw. Mechanizacja produkcji, tak jak się ją realizuje w ZSRR jest jednym

z ważnych elementów znaczącego głębszego procesu, mającego ogromne, historyczne znaczenie, procesu przechodzenia do nowych, jeszcze wyższych form życia społecznego, przechodzenia do komunizmu.

Mechanizacja i automatyzacja produkcji pozwala osiągnąć wielokrotnie większą wydajność pracy, zwiększa wielokrotnie produkcję i ilość towarów, którymi dysponować może obywatel radziecki i państwo radzieckie. Wielokrotnie zaś zwiększenie ilości produkcji, zapewnienie jak największej obfitości towarów — to nieodzowny warunek ustroju komunistycznego, w którym o wielkości spożycia decydować będzie tylko wielkość potrzeb danego człowieka.

Ale na tym jeszcze nie koniec. Mechanizacja i automatyzacja produkcji zwalnia robotników od ciężkich prac, wymagających wielkiego wysiłku fizycznego. Uczynienie pracy łatwiejszą, mniej wyczerpującą — to również istotny warunek przejścia do komunizmu. Mechanizacja i automatyzacja, zwalniają robotnika od wyczerpującego wysiłku fizycznego, zwiększają jednocześnie rolę elementów pracy umysłowej w jego trudzie. W ten sposób mechanizacja i automatyzacja produkcji jest jedną z dróg prowadzących do zatarcia, a następnie do likwidacji różnic między pracą fizyczną i umysłową i przybliża ludzi radzieckich do najwyższego typu pracy, do typu pracy właściwego społeczeństwu komunistycznemu.

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju wybrany na manifestacyjnym zebraniu w Filharmonii Łódzkiej

Na wielkim zebraniu manifestacyjnym w sali Filharmonii Łódzkiej — wybrany został Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju do którego powołano następujące osoby:

Chłasiński Józef — prof. Uniwersytetu Łódzkiego, Uzdziński Edward — redaktor, sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, Jackiewicz Jerzy — pakturator, Przew. Komitetu Wojew. Str. Dem., Szymanek Piotr — wojewoda, Prezes Woj. Zarz. Str. Ludowego, Mgr. Groszński — prezes Woj. Zarz. Str. Pracy, Sobol Wacław — wiceprezydent m. Łodzi, Achmatowicz Osman — rektor Politechniki Łódzkiej, Kubiak Julian — przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy, Feliksiak Jerzy — przewodniczący Zarz. Gł. Zaw. Włókniarzy, Adwentowicz Karol — reżyser i aktor, Andrzejak Edward — przew. MRN, Przybył Stalski Kazimierz — KW PZPR, Chabura Wincenty —

W dniu 1 maja obłrzyłmi Plac Czerwony w Moskwie rozbrzmiewał okrzykami: „Naprzód — do komunizmu!” W fabryce maszyn rolniczych w Lubiercach, w ogromnej walowni nawosybirskiej i w innych jeszcze zakładach przemysłowych widzieliśmy, na jak silnych podstawach ekonomicznych i technicznych dokonywuje się to przechodzenie do komunizmu. Ludzie radzieccy nie mają zwyczaju wysuwania hasel, mijających się z życiem.

J. Kowalewski

Przedstawiciele Czechosłowackiego Min. Oświaty zwiedzają fabryki i szkoły łódzkie

W dniu 8.6. br. przybyli do Łodzi przedstawiciele Ministerstwa Oświaty Republiki Czechosłowackiej w osobach naczelnika Szkołnictwa Zawodowego dr inż. Bukumira Bürgla i referendarza podst. szk. zaw. Pawła Simuka.

Goście czechosłowaccy w ciągu 3-dniowego pobytu w Łodzi zwiedzają niektóre szkoły zawodowe podległe Ministerstwu Przemysłu i Ministerstwu Oświaty oraz większe zakłady przemysłowe.

W pierwszym dniu pobytu goście zwiedzili Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1, następnie wizytowali i Gimnazjum Przemysłowe Państw. Zakładów Przem. Jedwabniczo — Galanterijnego. W godzinach popołudniowych zwiedzono jeszcze okolice Łodzi, zatrzymując się

Na morze

Bezwartościowy świstek papieru

Sensacją polityczną ostatnich dni stała się decyzja „demokratycznej” partii USA, odrzucająca debatę nad paktem atlantyckim, a więc i ratyfikowanie go przez Senat, na czas nieokreślony. Decyzję tę zaaprobował prezydent Truman, mimo że p. Acheson służył z Paryża nagłą depeszą z żądaniem jak najszybszej ratyfikacji paktu, co miałoby „wzmocnić” pozycję delegacji amerykańskiej podczas obrad czterech ministrów spraw zagranicznych.

Odrzucenie debaty nad sławetnym paktem atlantyckim wiąże się ściśle z odrzuceniem sprawy „pomocy wojskowej” dla krajów marszalskich.

Zamiast wzmocnienia pozycji delegacji amerykańskiej w Paryżu, nastąpiła — w świetle przytoczonych faktów — niewątpliwa porażka osobista min. Achesona, który został niejako zdyszybowany przez swe stronnictwo i swego prezydenta. A p. Bevin, Queille, Spaak i inni poluzni wykonawcy woli USA na kontynencie europejskim, będą musieli poświęcać swe gorące pragnienia w sprawie wojskowej „pomocy” amerykańskiej — i czekać cierpliwie „lepszych czasów”.

Kapryśne zmienne wiatry, płynące z Dalekiego Zachodu, wzywają stany przygnębienia, irytacji i depresji wśród imperialistów i reakcjonistów europejskich. Ich prasa szaleje ze złości, to znów roni łzy żalu i gorczy, sunie na przyszłość „najczarniejsze” horoskopy. Jeden z dzienników paryskich nie zawahał się napisać, że na skutek odrzucenia sprawy „pomocy wojskowej” — „pakt atlantycki, pozabawiony swej substancji, staje się świstkiem papieru”. Co do nas nie wątpiliśmy nigdy, że zbrojenia i agresja są „substancją” tego paktu, tak samo zresztą, jak nie wątpiliśmy, że — pomimo tej groźnej „substancji” — „pakt atlantycki tak czy owak pozostanie w ostatecznym rezultacie — „świstkiem papieru”.

Mylne jednak było bymniemanie, że sfery rządzące dziś w USA zapłonęły nagle unilowaniem pokoju i dlatego tylko zajęły się pośpiesznym usuwaniem przeszkód, które stoją na drodze do współpracy międzynarodowej i światowego bezpieczeństwa. O takie chęci i dążenia „nie mamy prawa” podejrzewać ani prez. Trumana, ani jego współpracowników.

Przezytu pewnego zwrotu szkała należy nie w intencjach osobistych kół rządzących USA. Chodzi o coś innego: sytuacja wewnętrzna w Stanach Zjednoczonych nie przedstawia się bynajmniej różowo, groźny kryzys gospodarczy zbliża się nieuchronnie, nędza i niezadowolone mas pracujących ujawnia się co raz wyraźniej. Z tym wszystkim musi się liczyć i Biały Dom i Departament Stanu. Liczba ludzi w USA, którzy mieliby ochotę do awantur wojennych i politycznych, do wyrzucania dolarów na „zbrojenia” europejskich satelitów — zmniejsza się wydatnie z dnia na dzień. Oto są prawdziwe przyczyny faktu, że sfery rządzące w Stanach Zjednoczonych wolą dziś nie spieszyć się z ratyfikacją paktu atlantyckiego i z braniem na siebie zobowiązań wobec bardzo niepewnych w istocie — „sojuszników” europejskich. To wszystko — z obiektywnego punktu widzenia — dzieje się nie bez korzyści dla sprawy pokoju, której bronią wytrwale miliony prostych i uczciwych ludzi.

B. D.

W. Ażaiew

166

Daleko od Moskwy

Kiedy Grubski zajął wreszcie swoje miejsce, zebrani nie wyłączaając Beridzego i Zalkinda zwrócili spojrzenia na Batmanow, który milczał, jak gdyby w oczekiwaniu i wpatrywał się w twarze siedzących. Kowszow, niecierpliwie, po uczyniowsku podniósł rękę prosząc o głos! Naczelnik odpowiedział mu ledwie dostrzegalnym uśmiechem. Aleksy uspokoił się, gdyż zrozumiał, iż więcej nie trzeba mówić, wszystkim powie Batmanow. Wasyli Maksymowicz zgasił papierosa, szepnął coś do Zalkinda i wstał, obciążając zgrabnie leżącą bluzę.

— Widzę w spółkaniu, które odbyło się duża obiektywna korzyść — powiedział Batmanow. — Pozycje naszego projektu — podkreślił słowo „naszego” — stały się obecnie wyraźniejsze i mocniejsze. Towarzysze Grubski tylko krytykuje „sam jednakże nie chce niczego zaproponować. Wynika więc, że opracowany w rekordowo szybkim czasie nowy projekt — jest jedynym wyjściem z sytuacji. Byłoby oczywiście bardzo źle, gdy byśmy na ślepo przyjęli propozycję Beridzego i jego pomocników, zanim nie rozpatrzmy ich dokładnie. Wykazaliśmy w ten sposób dziecięcą po prostu łatwowierność, z którą nam nie do twarzy. Jednakże w nowym projekcie wszystko jest zrozumiałe, nie ma specjalnie mądrych rzeczy i widzimy, wiemy i jesteśmy

przekonani, że nowe techniczne koncepcje są dostatecznie solidne, uzasadnione, oparte na obliczeniach i obserwacjach, na doświadczeniu całego kolektywu inżynierów, nie zaś jednego tylko Beridzego. Czy te koncepcje są śmiałe? Tak! Ale nie jesteśmy tchórzami. Czy koncepcje naszych inżynierów są ryzykowne? — Owszem, są ryzykowne! Lecz nie boimy się ryzyka. Nasze ryzyko nie jest pozbawione rozsądku i nie jest ślepe. Ryzyko Beridzego — jest odwaga nowicjusza, my zaś zrobiliśmy rewolucję techniczną w naszym kraju, nieco ryzykując.

Batmanow wziął ze stołu sprawozdanie Beridzego, podniósł do góry i jak gdyby ważąc je w rękę — zamysłił się chwilę.

— Ostatecznie ja przede wszystkim odpowiadam za was wszystkich i za los budowy. I nie boję się przyjąć odpowiedzialności za wszelkie konsekwencje... Proszę sobie wyobrazić towarzyszu Grubski, że właśnie w tej chwili, dowodzący N-ską armią, podejmuje na froncie jakąś ważną decyzję. Czy on ryzykuje? Owszem! I nie wielkiego na świecie nie dzieje się bez ryzyka...

Słowa Batmanowa, jak zwykle zjednywały ludzi, oddziaływały na nich wewnętrzna ukryta siła. Liberman nie miał, słuchając z zainteresowaniem, gdyż rozumiał, iż spór pomiędzy inżynierami nie jest sprzeczka lub igraszka słów. Topolow podniósł głowę. Aleksy i Greczyn nie spuszczała oczu z twarzy Batmanowa, który nie ograniczając się do uzgodnienia sprawy przeprowadził analizę dwóch koncepcji inżynierskich. Aleksy był dumny z naczelnika budowy, tak głęboko orientującego się w specjalnych sprawach.

— Dla mnie jasne jest jak dwa razy dwa: autorzy poprzednich projektów popełnili błąd niewolniczo ulegając wpływowi autoritetów do których jeszcze modlił się Grubski. Nie zamierzam bynajmniej odrzucać zdobytych zagranicznej techniki, gdyż byłoby to nieuczciwe. Zgadząm się jednak z Beridzem, że trzeba mieć samemu głowę! Żal mi towarzyszu Grubski ludzi, którzy razem z wami pracowali nad projektem. Zaciemniłicie ich umysł błędnym założeniem, tak że praca ich stała się bezużyteczna. I nawet prawdopodobnie szkodliwa. Sam zadałem sobie pytanie: czy możliwym jest zbudowanie rurociągu i czy jest to zgodzenie wyłączenie wojenne. Czy termin trzechletni jest w ogóle niesłuszny? Moim zdaniem tak długi okres na budowę rurociągu jest w ogóle niedopuszczalny. Nawet podczas pokoju nie wolno byłoby budować rurociągu na prawym brzegu, gdyż należało uwzględnić korzyści dla ludności zamieszkującej wybrzeża i starać się wszelkimi możliwymi sposobami wykorzystać jej pomoc oraz zaoszczędzić kosztów. W braku pośpiechu i nie liczeniu się z terminami tkwił właśnie błąd. Wojna pozwoliła go odnaleźć. Wojna oraz dalekowzroczność naszego rządu. Ale jestem pewien, że gdyby Beridze został przysłany tutaj przed wojną, to wówczas przerobiłby projekt w sposób umożliwiający wykończenie budowy w szybkim terminie. Praktyka budowy socjalistycznej nauczyła Beridzego pośpiechu. Szkoda, że nie nauczyła Grubskiego... I pragnę powiedzieć towarzyszu Grubskiemu... Obecny termin roczny na budowę rurociągu wydaje się bardzo krótki, lecz kto wie — czy termin ten nie wyda nam się zbyt długi, kiedyś w okresie powojennym?...

K. A. J.

W PZZPP Łódź - Południe

Kongres był potrzebny

II Kongres Związków Zawodowych w Polsce, który podjął liczne uchwały o doniosłym dla klasy robotniczej znaczeniu, odbił się głośnie

Silnym echem odbiły się też uchwały Kongresu wśród załogi Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź - Południe. Rada Zakładowa i organizacja partyjna fabryki: za sypwane są wprost ze strony robotników zapytaniami i żądaniami wyjaśniania i skomentowania uchwał Kongresu.

Świadczy to, że robotnicy PZZPP Łódź - Południe doceniają i rozumieją wagę, jaką dla polskiej klasy robotniczej przedstawiają uchwały kongresowe.

Kongres - stwierdza to, Sierakowski, przewodniczący Rady Zakładowej, - dał nam nowe wytyczne prowadzące do usprawnienia pracy związkowej, podniesienia znaczenia i autorytetu Rady Zakładowej w fabryce, oraz do szerszego wykorzystywania aktywności związkowej w rozwiązywaniu zadań produkcyjnych, oraz społeczno-politycznych.

To, czego oczekiwaliśmy od Kongresu zostało w pełni zrealizowane w jego uchwałach. Dla pracy naszej Rady Zakładowej, szczególnie ważnym jest postawienie przez Kongres zadań i celu istnienia Rady Zakładowej na nowej, szerszej płaszczyźnie. Od czasu już od dawna, że Rada Zakładowa nie może być jedynie martwym ciałem o

znaczeniu doradczym, lecz, że wraz ze stałym wzrostem znaczenia Zw. Zaw. w naszym państwie ludowym, musi się ona stać faktycznym kierownikiem i przewodnikiem załogi fabrycznej. Nie mniejsze znaczenie dla wszystkich pracowników zrzeszonych w Zw. Zawodowych przedstawia fakt zmiany struktury organizacyjnej centralnych władz związkowych. Powołanie do życia Centralnej Rady Związków Zawodowych nie tylko usprawni i ściślej powiąże ze sobą pracę poszczególnych Związków Zawodowych, lecz wpłynie także na ujednoczenie i zaktywizowanie pracy dółowych ogniw związkowych przez wprowadzenie konsekwentnego centralizmu demokratycznego.

W naszej fabryce - stwierdzają towarzysze z Rady Zakładowej - docenialiśmy znaczenie wykorzystywania szerokiego aktywności związkowej.

Na tym polu możemy się poszczycić pewnymi osiągnięciami, chociażby takimi, jak stworzenie sprawnie działającego zespołu świetlicowego, zwalczanie - z pozytywnym wynikiem! - uchybień w dziedzinie dyscypliny pracy oraz oparcie wykonania planów produkcyjnych na bezpartyjnym aktywności zawodników pracy. Kongres, który podkreślił te właśnie momenty, jako jedne z najistotniejszych w pracy związkowej, potwierdził nasze doświadczenia w tej dziedzinie, utwierdzając nas w przekonaniu o słuszności naszego dotychczasowego postępowania.

Wśród załogi PZZPP - Łódź - Południe najwyższym zainteresowaniem cieszą się te uchwały Kongresu, które mówią o pracy Zw. Zawodowych zmierzających do podniesienia stopy życiowej robotnika. Tak więc związkowe projekty ustaw o zmianie pra

wa o urlopach robotniczych, zasiłkach chorobowych i zapobieganiu emerytalnym, które wypływają z troski o dobro najszerszych mas pracujących, stają się dla załogi tematem rozważań i dyskusji.

Nie tylko aktywiści związkowi, ale i cała załoga w pełni rozumie dążenie ruchu zawodowego do związania wielomilionowych mas ludzi pracy, zrzeszonych w Zw. Zawodowych z istotnymi zagadnieniami natury polityczno-gospodarczej o znaczeniu ogólnopaństwowym. Jest to konieczność - stwierdzają robotnicy PZZPP Łódź - Południe - nie tylko wynikająca ze zmiany politycznego ustroju naszego kraju, ale przede wszystkim konieczność, podjęta przez państwo, która musi być dla robotniczej klasy robotniczej do czynnej i konstruktywnej pracy przy budowie ustroju socjalistycznego w Polsce.

Kar.

Temimy chwasty biurokracji

Dlaczego zakłady im. Strzelczyka

nie wykorzystują kredytów inwestycyjnych

Plan inwestycyjny zakładów metalowych im. Strzelczyka na rok bieżący przewidywał rozbudowę odlewni na Chojnach. Przewidywano postawienie budynku, który przyczyniłby się do znacznego powiększenia i usprawnienia dotychczasowej produkcji.

Został więc opracowany, w głównych zarysach projekt budowy, który przedłożono do uzgodnienia Miejskiemu Wydziałowi Planowania Przestrzennego. Tutaj jednak sprawa utknęła, gdyż Wydział Planowania

zatwierdzając projekt, nie mógł jednocześnie zagwarantować fabryce placu szerokości 40 m. przed odlewnią, od strony ulicy Rzgowskiej. Plac ten według planów produkcyjnych fabryki ma służyć do wyładunku surowca, który zgodnie z rozkładem hal fabrycznych i urządzeń musi napływać do odlewni z tej właśnie strony.

Projekt rozbudowy miasta przewiduje w tym miejscu budowę wiaduktu, który ma za pewnie większe bezpieczeństwo komunikacyjne.

Wydział Planowania Przestrzennego rezerwuje sobie więc te tereny pod przewidziany wiadukt. Nie mając jednak ścisłego projektu budowy nie mogą on ostatecznie się zdecydować, ile tego terenu będzie potrzebne.

Centralne Biuro Projektów w Gliwicach, które opracowuje dokumentację techniczną dla fabryki im. Strzelczyka, nie wie gdzie do tej pory, czy robi robotę potrzebną i czy przypadkiem to co zostało już zrobione nie

pojdzie na marne, nie spieszy się z wykonaniem. Naszym zdaniem słusznie, gdyż przy obecnym braku sił technicznych w budownictwie nie można zabierać czasu inżynierom i architektom na prace, których realizacja mogłaby kiedyś stanąć pod znakiem zapytania.

Rezultatem biurokratycznego ustosunkowania się do sprawy stron zainteresowanych jest brak projektów i dokumentacji i co za tym idzie, niemożność wykorzystania przez fabrykę Strzelczyka kredytów inwestycyjnych przyznanych jej na rok bieżący.

Z informacji, które zebraliśmy w tej sprawie odnieśliśmy wrażenie, że gdyby zamiast zajmować się przyczynami odpowiedzialności na innych, obydwie strony wykazały trochę więcej dobrej woli i poczucia odpowiedzialności, można by sprawę tę ostatecznie uzgodnić i nie zaszłoby konieczność rezygnacji z kredytów inwestycyjnych, co jest szkoda dla całej gospodarki państwowej.

Przedstawiciel Lu owych Chin pozdrawia proletariat łódzki

Advertisement for Lu's Chinese goods featuring a photo of a man and Chinese text: 与 世界和平而奋斗 (Fighting for world peace), 階級共同為建 (Building for common class), 中國工人階級 (Chinese workers' class), 錢後瑞 (Qian Hou Rui), 三月九日 (March 9th).

Własna szkoła partyjna uzyskała łódzka organizacja PZPR

W ciągu ostatnich tygodni w Wydziale Propagandy, Kultury i Oświaty Komitetu Łódzkiego PZPR czynione były uciążliwe przygotowania do otwarcia Łódzkiej Szkoły Partyjnej. Uruchomienie szkoły nastąpiło przed 3 dniami.

Uroczystość inauguracji szkoły zajął Sekretarz Komitetu Łódzkiego tow. Uszański, który omówił ogólną sytuację polityczną, a następnie wskazał na rolę i znaczenie szkolenia partyjnego w obliczu odpowiedzialnych zadań, jakie stają dziś przed Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

W części artystycznej uroczystości wystąpił zespół ZAMP-owski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Łódzka Szkoła Partyjna - mówi kierownik szkoły tow. Wiśniewska - postawiła sobie za zadanie przeszkolenie na trzech turnusach miesięcznych wykładowców kursów terenowych przy dzielnicach i większych zakładach pracy. Począwszy od września rozpoczniemy kursy kilkumiesięczne dla aktywistów partyjnych.

Pierwszy, rozpoczęty obecnie kurs obejmuje ogółem 100 słuchaczy, skierowanych do szkoły przez Dzielnicę Partyjną. Kursanci - to w zdecydowanej większości robotnicy, aktywni członkowie Partii, sekretarze organizacji oddziałowych, członkowie Rad Zakładowych. Pozostali - to urzędnicy, studenci. Jest między nimi wielu towarzyszy,

którzy ukończyli już w swoim czasie kursy terenowe, choć są również i tacy, którzy nie ukończyli żadnych kursów partyjnych, lecz drogą lektury i samokształcenia lub w konkretnej pracy zdobyli podstawowe wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu.

Pomimo dużych rozpiętości w wykształceniu naszych słuchaczy - mówi dalej tow. Wiśniewska - jesteśmy pewni, że w trakcie prowadzenia kursu nie będziemy mieli specjalnych trudności w przystosowaniu programu i metod pracy do przeciętnego poziomu słuchaczy.

Kwalifikacja wstępna wykazała, że towarzysze w pełni doceniają rolę szkolenia i szczerze chcą się uczyć. Był na przykład wśród kandyda-

tów jeden towarzysz, co do którego mieliśmy wrażenie, że nie da sobie rady na naszym kursie, i postanowiliśmy chwilowo nie wciągać go na listę słuchaczy. Prawdopodobnie po pełnilibyśmy błąd, gdybyśmy tak właśnie zrobili. Towarzysz ten tak bardzo chciał się uczyć, tak bardzo zależało mu na wstąpieniu na kurs, że przekonał nas. Jestem pewna, że przy takim zapale do pracy pokona początkowe trudności i osiągnie dobre rezultaty.

Kierownictwo szkoły postarało się o stworzenie jak najlepszych warunków pracy dla słuchaczy. Każdy z uczestników otrzymał niezbędne książki i zeszyty, na miejscu można korzystać z biblioteki, lub w miarę potrzeby wynożyć książki do domu. Słuchacze ko-

rzystają też z całodziennego wyżywienia. Ze względu na krótki okres trwania kursu - tempo nauki jest intensywne. Zajęcia trwają od godz. 8 do 17-ej, zaś czas po godz. 17-ej przewidziany jest na pogadanki świeżość, wspólne oglądanie filmów i sztuk w teatrze.

O tym, że kurs będzie stał na odpowiednim poziomie i że można oczekiwać po nim dobrych rezultatów, daje nam gwarancje jeszcze fakt, że kierownictwo porozumiało się z najlepszymi wykładowcami Centralnej Szkoły PZPR oraz Szkoły Związków Zawodowych, którzy objeli wykłady w Łódzkiej Szkole Partyjnej.

Nosi korespondenci fabryczni piśma

Strażacy czy cywile?

Zadania stojące przed fabryczną strażą pożarną są wielkie i poważne. Jednym z najważniejszych mierników decydujących o sprawności i gotowości przeciwpożarowej naszych strażaków jest wyposażenie w sprzęt.

Trudno bowiem wyobrazić sobie straż pożarną niewyposażoną, której w razie wypadku pozostaje tylko goła ręce.

Niestety, jednak tak wygląda straż pożarna w naszych zakładach, PZPJG Nr 8, gdzie na 44

strażaków 22 nie ma w ogóle umundurowania, butów i ekwipunku, a pozostałych 22 wprawdzie posiada mundury, ale stare i zniszczone. Tymczasem, jak się okazuje, w magazynach zakładów bawelnianych leżą duże zapasy mundurów i butów - zapasy przewidziane na dłuższy okres.

Podobnie rzecz się ma z bateriami do latarek. Zamówiliśmy 20 baterii, kiedy jednak zamówienie przyszło, połowę z tego wzięli dozory nocni, połowę

straż przemysłowa, a dla nas nie pozostało nic.

Ponieważ spoczywa na nas obowiązek kontrolowania każdej hali fabrycznej po skończonej pracy, latarki takie są konieczne. Apelujemy przeto do Wydziałów Socjalnych PZPJG Nr 8 i dyrekcji branżowej o przydzielenie nam mundurów, butów i koniecznego sprzętu.

Wiślicki Stanisław korespondent fabryczny z PZPJG Nr 8

To i owo „Rada Narodowa“ z sanacyjnej łapanki

Po dwumiesięcznym przesileniu mianowany został przez prezydenta Zaleskiego rząd, który stanowi powrót do przedwojennego systemu klit osobistych, nieodpowiedzialnych i nie kontrolowanych przez społeczeństwo i jego organizacje polityczne - tak brzmi określenie nowego „rządu“ londyńskiego, podane przez reakcyjny tygodnik polskich rozbitek emigracyjnych „Płocówka“ w artykule pod pikantnym tytułem „Prawo kliti“.

To wymowne określenie dowodzi, że „rząd“ nikomu bliżej nieznanego p. Tomaszewskiego, skłębony z wielkim trudem przez b. sanacyjnego dyktatora, p. Zaleskiego jeszcze bardziej pokłócił i tak gryzącą się między sobą i liczącą reakcją emigracyjną.

Z wypowiedzi reakcyjnej prasy emigracyjnej najrozmaitszych odcieni wynika, że ostatnio decydujący wpływ zdobyła sanacyjna klitka. W wyniku rozgrywek została powołana nowa „Rada Narodowa“, w skład której weszli byli matadorzy sanacyjni z Filipowiczem, Grażyńskim, Łukasiewiczem, Januszajtiszem i Zygmuntem Nowakowskim na czele. Stworzyli sobie oni nowy OZON, jako wygodną platformę dla napelnienia coraz lejszej kieszeni.

O popularności tej „Rady Narodowej“ z sanacyjnej łapanki świadczyć może dosadny głos mikołajczykowski dwutygodnika „Jutra Polski“, który w ten sposób uita operetkowy ślepek starych sanacyjnych ramoli: „Ostatnio sklecił sobie (sanatorzy) z wielkim trudem „Radę Narodową“. Kogo tam nie ma? - Jest stara sanacja, jest młoda sanacja, kadzielopska sanacja, są satelici i wtyczki sanacyjne - słowem sami swoi. Mimo obietnicy dwóch guinej za posiedzenie nikogo innego nie złapali. Widocznie niewielu chce służyć jako dekoracja dla gabinetu figur sanacyjnych. Doprawdy dziwne rzeczy dzieją się na emigracji“.

Tak píše mikołajczykowska gazeta, pragnąca widzieć na fotelu prezydielnym w Londynie „primadonnę jednego sezonu“ - Mikołajczyka, który po plaście w Warszawie, zaczął sprzedawać swe wątpliwe wartości amerykańskim menagerom.

Notatka „Jutra Polski“ rzuca ciekawe światło na stosunki emigracyjne. Zastanawiające jest mianowicie kto płaci owe dwie guineje za odsiadanie bezczynnych godzin na „obradach“. Widocznie ktoś pokrywa te wydatki. A jeśli pokrywa to musi mu zależeć na tym marionetkowym teatrze. Tajemnicę odstania do pewnego stopnia dyskutują w Izbie Gmin z marca b. r. w sprawie emigracji polskiej i kosztów, związanych z jej utrzymaniem. Pod adresem rządu Partii Pracy padło z tej okazji wiele cierpkich słów. Domagano się, ażeby skończyć z tą całą komedią, która wiele milionów kosztuje skarb Jego Królewskiej Mości.

Tymczasem rząd pana Atlee dotychczas nie usłuchał głosu rozsądku i w dalszym ciągu finansuje tę „londyńską“ imprezę. Stąd więc pochodzą judaszowe srebrniki, za które sanacyjni magicy odgrywiają brytyjskich demokratów.

Przytoczyliśmy się traktować tę „londyńską szopkę“ z humorem. Do jej marionetek odnosimy się z pogardą i obrzydzeniem. Bowiem za kulisami tego teatru przedczłowiekowych cieni uidać uyrachowaną i nikczemną działalność imperialistów, do których poszli oni na lokajską służbę.

Ponowie Grażyński, Januszajtisz i Łukasiewicz otrzymają dwie guineje za posiedzenie „Rad Narodowej“ i znaczące większe sumy na kreć robotę w kraju.

A. B.



Kol. Przychodzeń będzie budować okręty

Kol. Tadeusz Przychodzeń jest synem młodego chłopca ze wsi Dębowy Las w wojew. lubelskim. Ojciec jego posiada 2 hektarowe gospodarstwo i wykształcenie 2 oddziałów szkoły powszechnej. Naukę w zakresie szkoły średniej rozpoczął kol. Tadek jeszcze w okresie okupacji, gdzie na tajnym komplecie przerobił pierwszą klasę gimnazjalną. Głód wiedzy i chęć uczenia się nie pozwoliły młodemu synowi chłopskiemu trwać w bezczynności, gdy po skończeniu wojny władza ludowa państwa otworzyła przed nim szerokie perspektywy dalszego kształcenia się i awansu społecznego: w Opolu Lubelskim kończy III klasę gimn.

W tym czasie — w r. 1946 staje się członkiem „Wici”. Praca organizacyjna rzuca go w wir życia młodzieżowego, które mu młody gimnazjalista chłopski oddany jest całym sercem i duszą. Praca w organizacji umacnia go ideologicznie, praca w organizacji stawia przed nim hasło przodownictwa na każdym odcinku, a przedewszystkim przodownictwa w nauce. Kol. Tadek uczy się coraz lepiej.

Kiedy przychodzi na dalszą naukę do robotniczych Pabianic, spośród młodzieży wiejskiej z jemu podobnych koleżanek i kolegów tworzy pierwsze kółko „Wici”. Staje się jednym z obojczych aktywistów „Wiciowych” wojew. łódzkiego. Jest delegatem na Krajowy Zjazd „Wici”, dwukrotnie bierze udział w Krajowym Zjeździe Wiejskiej Młodzieży Studyjacej.

Kiedy nadechodzi okres jednoznanego się organizacji młodzieżowych kół. Tadek jest jednym z pierwszych, którzy hasło jedności ruchu młodzieżowego realizują w konkretnej codziennej pracy. Gdy młodzież wojew. łódzkiego wysłała swych najlepszych młodzieżowców na historyczny Kongres Wrocławski wśród nich znalazł się również młody „Wiciarz” z Pabianic.

Po tym pracuje i uczy się już jako ZMP-owiec. Jest w nauce jednym z pierwszych. W maju tego roku składa egzamin maturalny. Ogólna ocena brzmi: bardzo dobry.

Kol. Przychodzeń jest uzdolnionym matematykiem i fizykiem. Na kierunek dalszych studiów zdecydował się szybko. Pojeździe do Gdańska, na Politechnikę, na Wydział Budownictwa Okrętów. Zapisal się do akademickiej kompanii, gdzie zdał już 2 egzaminy zapewniające mu tam pobyt i możliwość uczenia się. „Będę budował potęgę Polski na morzu, będę razem z robotnikami stoczni budował naszą flotę” — mówi.

Wierzmy mu. Temu 19-letniemu maturzyście — ZMP-owcowi, za cztery lata inżynierowi, synowi chłopskiemu, którego droga wiodła od wioski Dębowy Las w województwie lubelskim do sal wykładowych i warsztatów Politechniki w Gdańsku.

— Nie wszystko zawdzięczać sobie jedynie — mówi kol. Przychodzeń. — Polska Ludowa i organizacja dały mi możliwość uczenia się, dały możliwość pracy, którą wykonywać będę dla dobra ludu pracującego.

TRYBUNA młodzieży

ŚWIĘTO ZBRATANIA młodzieży miast i wsi

Tegoroczne Święto Ludowe upłynęło pod znakiem bliskiego już zjednoczenia ruchu ludowego i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod znakiem przebudowy gospodarczej i społecznej wsi polskiej. Chłop i robotnik manifestował swą niezłomną wolę walki o pokój.

Witali swoje Święto Ludowe chłopci młodzi i średniorolni szeregiem przed siebie gospodarzy, mających na celu poprawę bytu wsi, witali sukcesami w akcji „H”, rozwojem sieci spółdzielczości, zakładaniem pierwszych spółdzielni produkcyjnych i eliminacją bogaczy wiejskich z wpływu na życie polityczne i społeczne wsi.

Klasa robotnicza witała Święto Ludowe pomocą udzielaną chłopom małym i średniorolnym — dziesiątkami zelektryfikowanych wsi, tysiącami radiofonizowanych chat, ogromną ilością zreperowanych narzędzi rolniczych, nowo budowanymi szkołami, świetlicami i Domami Ludowymi.

Witala święto jedności i sojuszu młodzież robotniczej Łodzi, zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej, swymi osiągnięciami w ramach akcji łączności ze wsią, w zakresie radiofonizacji wsi, krzewienia czytelnictwa, aktywizowania życia świetlicowego. Widomym znakiem łączności młodzieży robotniczej z wiejską były między innymi wyjazd delegacji kół ZMP-owskich do poszczególnych gmin i powiatów celem wzięcia udziału w Święcie Ludowym.

Jesteśmy właśnie świadkami wyjazdu grupy ZMP-owców z dzielnicy Śródmiejska Lewa. W lokalu zebrano się 115 delegatów z następujących kół:

Z Państw. Zakł. Przemysłu Pończosznego, Szkoły Podstawowej Nr 1, Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4, Średniej Szkoły Zawodowej, Koła Terenowego, Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych, Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych, XXI Państw. Gimn. i Liceum.

Za chwilę odjazd. Słychać warkot zapuszczanych motorów samochodowych. Ruszamy. Jedziemy na Święto Ludowe do Wielunia!

Po przyjeździe na miejsce, grupa nasza włącza się

w szeregi ogólnej manifestacji pod czerwone i zielone sztandary... Manifestujemy wspólnie z młodzieżą wiejską jedność dążeń i jednosc celów: będziemy budować w Polsce Socjalizm.

Lopocą na wietrze czerwone i zielone sztandary, a pod nimi tłum ludzi, którzy w praktyce dnia codziennego budują radosną przyszłość i walczą o nią. W pochodzie raz jeszcze widzieliśmy naszych ZMP-owców ze Śródmiejska Lewego. Szli miarowym krokiem, z rewo lucyjną pieśnią na ustach. „O cześć wam panowie magnaci”. „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski” padają z głębi serca płynące okrzyki. „Niech żyje” — wspólnie podchwytywali i ci ze Śródmiejska Lewego i ci z powiatu wielunińskiego...

W godzinach popołudniowych po zakończeniu manifestacji zorganizowali na boisku świetlicy na wolnym powietrzu. Piosenki, tańce, w których brali udział wszyscy uczestnicy tej świetlicy — a było ich wielu — orkiestra XXI Państw. Gimnazjum i Liceum w Łodzi — to wszystko spowodowało serdeczną, koleżeńską atmosferę. Koledzy z poszczególnych gmin powiatu wielunińskiego, jak i koledzy z Łodzi poczuli się jakby byli dawnymi przyjaciółmi. Skoczne melodie w wykonaniu orkiestry XXI Gimnazjum uzupełniały te przyjacielską, ZMP-owską atmosferę...

Kiedy rozmawiamy z uczestnikami manifestacji wielunińskiej po przyjeździe do Łodzi widzimy, że manifestacja ta wywarła na nich bardzo silne wrażenie. Kol. Szydłowska Janina z Koła Terenowego dzieli się z nami swymi spostrzeżeniami z manifestacji wielunińskiej mówiąc, że była szczęśliwa, widząc robotników i chłopów, wyrażających nieugiętą wolę walki o nową wieś.

— Kiedy zastanawiam się dlaczego pojechałem na Święto Ludowe do Wielunia — mówi nam kol. Ryszard

Uwaga, maturzyści!

Stoi przed wami poważne zagadnienie: na jakim wydziale, w jakiej uczelni i w jakim mieście studiować. W rozwiązaniu tego problemu pomoże wam Informator Akademicki, który jest do nabycia w sekretariacie każdej dzielnicy ZMP w cenie zł 75.

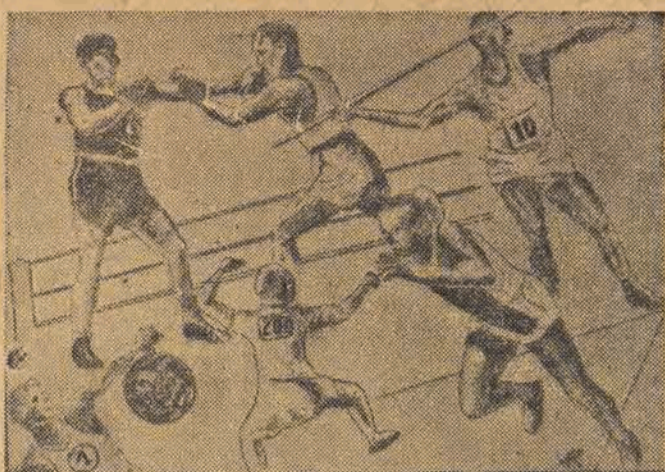
Kowalski — członek koła przy Fabryce Mebli Metalowych, to znajdują tylko jedną odpowiedź: — Jechałem po to, by manifestować sojusz robotniczo-chłopski.

Szczera, otwarta wypowiedź kol. Kowalskiego mówi nam prawdę o Święcie Ludowym. Nasi koledzy dużo dowiedzieli się na manifestacji wielunińskiej o życiu i pracy kół wiejskich, o ich troskach i bolączkach. Mówiła im o tym koleżanka Czajówna z Czarnożyli. Mówiła im inni.

Ale my teraz będziemy stale i systematycznie pomagać naszym kolegom z kół wiejskich w ich pracy — za pewnia przewodniczący Dzielnicy kol. Miroński.

Manifestacja w Wieluniu, jak i w innych ośrodkach Polski stanowiła przegląd sił mas chłopskich, które wraz z klasą robotniczą walczą i budują Polskę szczęśliwą i dobrobytą. Na przykładzie tegorocznego Święta Ludowego widzimy jak krzepnie i wzrasta sojusz klasy robotniczej z masami biednego i średniorolnego chłopstwa. Jak zacieśnia się trwały sojusz między młodym pokoleniem robotników i chłopów.

Czy Wasze koło tak pracuje SPORT...



Z Jurkiem rozmawialiśmy dość często i to na najrozmaitsze tematy. Mówiliśmy o organizacji, pracy w niej, o tym wszystkim, co się w ZMP dzieje. Gdy ostatni raz z nim rozmawiałem, był mocno skłószony, bowiem rozmowa nasza dotyczyła wychowania fizycznego i sportu.

— Wiesz — powiedział mi otwarcie — u nas w organizacji jeszcze zbyt słaby nacisk kładziemy na tę sprawę. — Sądzę, że my w naszej pracy na polu wychowania fizycznego mamy poważne braki.

— Widzisz, Jurku — usiłowałem mu tłumaczyć — nie trzeba być malkontentem, ostatnie Plenum dużo mówiło o sporcie, dlatego nie powinniśmy zalić się, ale znaleźć sposoby, które by zaktywizowały naszą organizację w kierunku zakładania kół sportowych.

— Mam te sposoby — oświadczył zdecydowanie Jurku. — Powinniśmy zacząć na naszej Dzielnicy od uchwycenia sprzętu sportowego, który się na naszych kółkach tu i ówdzie znajduje. Gdzieś jest piłka, tam znów mały dysk, gdzieś indziej jeszcze inny sprzęt lekkoatletyczny. Jeżeli sprzęt znajdujący się na Dzielnicy skoncentrujemy w kilku punk-

tach, czy w zależności od ilości sprzętu w jednym punkcie — wówczas dopiero będą mogły powstać kółka sportowe.

— A jak to wygląda dzisiaj? — kontynuuję dalej Jurku. — My mówimy, że nie ma sprzętu sportowego, więc nie mogą powstać kółka sportowe. Kółka sportowe mogą powstać bez sprzętu, jeżeli członkowie takiego koła są zdecydowanymi sportowcami. Bo chłopcy, potrafią się o niego sami wystrząść.

— Co więc wynika z naszej rozmowy? — zapytałem Jurka.

— Co wynika? I ty się jeszcze o to pytasz? — zdenerwował się.

— Wynika to, że trzeba zakładać w naszej organizacji kółka sportowe. Nie czekając na sprzęt. Biegi sztafetowe, marsze docelowe, ćwiczenia cieleśne — to przecież elementy wychowania fizycznego. A to można uprawiać bez sprzętu.

— Co się zaś tyczy sprzętu, to niewątpliwie go dostaniemy. Tylko najpierw trzeba popracować, zasłużyć nań.

„Zakładać Kółka Sportowe” — myślałem, idąc do domu. Nie czekając na sprzęt? Czy słusznie? Na pewno tak!

IV.

Wybieramy Zarządy Powiatowe i Dzielnicowe Związku Młodzieży Polskiej

Od 24 maja do 12 czerwca przeprowadzane są na wszystkich dzielnicach i powiatach ZMP w Łodzi i województwie Konferencje Wyborcze.

Pierwsza tego rodzaju konferencja odbyła się 24 bm. na dzielnicy Widzew. Wzięło w niej udział 158 delegatów, wybranych na walnych zebraniach kół fabrycznych i szkolnych. Referat polityczny na temat „ZMP w walce o pokój” wygłosił przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP kol. Feliksiak, referat sprawozdawczy zaś przewodniczący Dzielnicy, kol. Budzyński.

W dyskusji nad obu referatami zabrano głos 20 kolegow. Szczególnie szeroko obok zagadnień ideologicznych omawiano sprawy współzawodnictwa pracy, masowego szkolenia członków organizacji, podnoszenia poziomu w nauce wśród młodzieży szkolnej itp.

Po wyborze nowego Zarządu Dzielnicy i delegatów na Konferencję Łódzką koło przy Liceum Spółdzielczym zainicjowało lańcuch wplat na budowę ODM, deklarując jednorazowo sumę 2500 zł. Delegaci wszystkich kół dzielnicy wdzewskiej entuzjastycznie przyłączyli się do tej akcji.

Na dzielnicy Górnej Prawej w dyskusji po referatach kol. Feliksiaka i kol. Wodnieckiego wzięło udział 23 kolegow. Na uwagę zasługuje wypowiedź kolegi Kuźmińskiego z PZPW Nr 1, który obszernie omówił zagadnienie tworzenia brygad produkcyjnych, jako jedno z zasadniczych zadań organizacji fabrycznej. Poważnym brakiem w dyskusji było zbyt małe zainteresowanie kwestią nauki ZMP-owców — „szkolniaków”.

W konferencji na dzielnicy fabrycznej PZPB Nr 1 wśród delegatów znalazł się szereg przodowników pracy z kol. Lipińska

(obecnie słuchaczką Technicum Włókienniczego) i kol. Wyrzykowską na czele. Referat polityczny wygłosił vice-przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP kol. Wojciechowski. Dyskusja, w której udział wzięło 15 delegatów wykazała żywe zainteresowanie młodzieży zagadnieniami produkcyjnymi, szkoleniowymi. Kilku uczestników dyskusji zwróciło uwagę na konieczność wzmożenia pracy świetlicowej i sportowej, powiększenia stanu prenumeraty i czytelnictwa prasy młodzieżowej, jak „Pokolenie”, „Miesięcznik Instrukcyjny” i „Trybuna Młodych”.

Konferencję na Bałutach z ramienia Zarządu Łódzkiego obsłużył kol. Wolezyk. Po jego referacie i sprawozdaniu przewodniczącego Dzielnicy kol. Niewoli wywiązała się rzeczowa dyskusja. Rola i odpowiedzialność no wybieranego zarządu dzielnicy, sprawy fabryczne, szkolne, SP,

szkolenie, zwiększenie kolportażu i czytelnictwa prasy organizacyjnej, współpraca z organizacją PZPR i szereg innych zagadnień — oto szeroki wachlarz poruszanych problemów.

Na dzielnicy Śródmieście w dyskusji po referatach głos zabralo 14-tu delegatów. Poruszył oni sprawy polityczne i organizacyjne. Dyskusja nie od dała jednak faktycznego dorobku prac dzielnicy Śródmieście. Na uwagę zasługują wykresy statystyczne, które odzwierciedlają osiągnięcia dzielnicy w dążeniu do umasowienia organizacji i rozwinięcia kolportażu prasy oraz masowego szkolenia itp.

Konferencje Wyborcze odbyły się również w Rudzie Pabianickiej i w powiecie wielunińskim. O pozostałych konferencjach napiszemy w następnym numerze „Trybuny”.

N.

Świadectwo dojrzałości

W V Żeńskim Gimnazjum i Liceum jest gwaro i uroczyste. Odbywają się właśnie ustne egzaminy maturalne. Podnieceni są wszyscy. I te uczennice które przed chwilą zdały, i te, które za chwilę będą zdawać, i nauczyciele, i rodzice i liczni wielbiciele maturzystek, no i wy-daje się, że najbardziej — młodsze koleżanki, które za rok, dwa znajdą się na sali, do której w tej chwili dostępu broni wożny zbywając natrętów jednym słowem: „matura”.

Na sali panuje cisza i powaga. Klasa przyrodnicza zdaje z następujących przedmiotów: z polskiego, z zagadnień życia współczesnego, biologii, chemii lub fizyki. Odpowiedzi są krótkie i treściwe. Są oczywiście i takie uczennice, które starają się „pływać”, ale na ogół wszystkie są odpowiednio przygoto-

wane. W odpowiedziach z „zagadnień” wyróżniają się oczywiście ZMP-ówki. Ich wypowiedzi wykazują dokładną znajomość przedmiotu i zdolność podchwytywania najważniejszych i najistotniejszych problemów. Materializm dialektyczny, powstanie klasy robotniczej, walka o pokój, organizacja młodzieżowa w Polsce Ludowej — każde z tych pytań wywołuje rumieniec na twarzy i potok słów, definicji określeń, nazwisk. Dziewczeta mówią z zapamiętaniem: są przejęte. Z każdej odpowiedzi widać, że nie obce im są ideologiczne zagadnienia które omawiają.

Ale nie tylko na „zagadnieniach” ZMP-ówki „błyszcza”. Odpowiedzi z przedmiotów ścisłych są jasne i rzeczowe.

A. Nasielski



Delegacja łódzkiej młodzieży robotniczej na II Kongres Związków Zawodowych

C. G.

Powstaną grupy plantatorów i hodowców

Zarząd Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej przy współudziale Państwowej Administracji Rolnej przystępuje do organizacji Grup Hodowców i Plantatorów w naszym województwie. W dniach 14—18 odbędzie się we wszystkich powiatach zebrania poświęcone tym sprawom. Od 18—29 czerwca br. organizowane będą odprawy w gminach i gromadach, na których to chłopcy będą zapoznawani z zadaniami nowopowstałych grup. Zgodnie z planem w naszym województwie ma powstać między innymi 80

zespołów (grup) wychowu cieląt, 300 zespołów wychowu trzody, 135 jagniąt. Poza tym przewidziane jest powstanie 300 zespołów uprawy roślin pastewnych, 100 konserwacji pasz, 110 upraw roślin przemysłowych, oraz 1.000 zespołów przechowywania obornika.

We wszystkich tych poczynaniach aktywny udział weźmie personel Państwowej Administracji Rolnej, który docierać będzie do gromad i instruować przedowników hodowlanych, weterynarzy i innych itp.

Doskonałe wyniki dostawy trzody chlewnej

Do dnia 30 maja br. zakontraktowano w całym kraju ok. 1.300.000 szt. trzody chlewnej. Od 1 do 30 maja br. odstawiono do

gminnych spółdzielni 96.000 szt. tuczników, t. j. o 26.000 więcej, niż było przewidziane w planie dostaw na miesiąc maj.

Przeszło 5 milionów chłopów i młodzieży

wzięło udział w Święcie Ludowym

Wykonane zobowiązania przedstawiają wartość blisko pół miliarda złotych

Święto Ludowe wykazało wielką dojrzałość polityczną szerokich mas chłopskich, które manifestowały na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego, na rzecz pokoju i jednolitego ruchu ludowego. Warto tu podkreślić liczny udział delegacji robotniczych, młodzieży ZMP oraz masową obecność kobiet.

Obchody i uroczystości odbyły się w 720 miejscowościach, a ilość uczestników wyniosła przeszło 5 milionów osób.

Jak bardzo różniło się tego roczne Święto Ludowe od poprzednich najbardziej charakteryzuje fakt podejmowania zobowiązań w związku ze Świętem. Zobowiązania zostały podjęte przez 20 tysięcy gromad. Chłopi jednego tylko

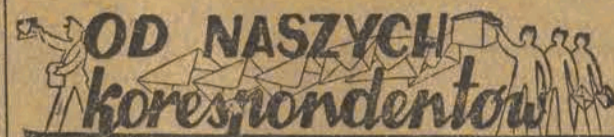
województwa kieleckiego wykonali w ramach zobowiązań przedsięwziętych różne prace, których wartość obliczona została na 22 miliony zł.

Łączna wartość wykonanych przez chłopów całego kraju prac oceniana jest na pół miliarda zł.

Obok Regnowa, który podjął pierwsze w skali krajo-

wej zobowiązania, na podkreślenie zasługują prace wykonane w gminie Cyców, powiat chełmski. Gmina ta samorzutnie przystąpiła do radiofonizacji, zakupując odpowiednie sprzęt. Zobowiązanie wykonane zostało na dzień 4 czerwca. W dniu Święta Ludowego chłopcy wysłuchali pierwszej audycji.

Na terenie całego kraju trwają w dalszym ciągu prace w ramach podjętych zobowiązań, niektóre bowiem zobowiązania obliczone były na dłuższy okres czasu. Odbywa się więc teraz remont budynków szkolnych, zaorywanie odłogów, naprawa mostów i dróg jak również kontraktacja żywcia.



Gospodarze z Czarnocina piszą:

Uroczystość obchodziliśmy dzień Święta Ludowego

W ubiegłą niedzielę na terenie całego kraju miały miejsce obchody w związku

ze Świętem Ludowym. I nasza gmina Czarnocin, posiadająca długoletnią tradycję ruchu ludowego, uroczystość obchodziła ten dzień.

Już od wczesnego rana do Czarnocina zaczęły nadciągać delegacje gmin Brójce, Kruszyn i innych. Delegacje przybyły ze swymi sztandarami i transparentami. Na obchód przybyli przedstawiciele partii politycznych, Związku Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenia Rolniczego, personel spółdzielni itp. Komitet Obchodu Święta Ludowego zaprosił poza tym delegację robotników łódzkich, która przyjechała była gościnnie i serdecznie przez tutejszych gospodarzy. Delegacja robotników łódzkich wzięła udział w zorganizowanej przez nas zabawie i wystawiła kilka scenek.

Pochód wypadł u nas okazały. Rozciągał się na długości bez mała 3 kilometrów. Chłopi nosili czerwone i zielone sztandary, które to symbolizowały sojusz robotniczo-chłopski.

Do zgromadzonych przed gmachem szkoły rolniczej przemówił prezes Stronnictwa Ludowego, a potem nastąpiły przemówienia przybyłych na ten obchód przedstawicieli województwa.

Tegoroczne Święto Ludowe pozostanie na długo w naszej pamięci jako dzień pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego i jako dzień, który nas przybliżył do jednolitego ruchu ludowego.

Tomasz Witkowski i K. L. Korespondent „Głosu Chłopskiego” Aleksandrówka.

Będziemy lepiej gospodarować

Związek Samopomocy Chłopskiej przystępuje do organizowania grup i zespołów hodowców i plantatorów

Nasza gospodarka na wsi jest na niektórych odcinkach mocno zacofana. Złożyło się na to wiele przyczyn; brak oświaty i właściwej organizacji, brak dostatecznej ilości maszyn, a co najważniejsze brak właściwych metod gospodarowania. Obok tych przyczyn na zacofanie naszej gospodarki mocno wpłynęły zniszczenia wojenne.

Jest rzeczą niestety, że ten stan należy jak najszybciej zmienić. Domagają się tego miliony maszyn, a co najważniejsze brak właściwych metod gospodarowania. Obok tych przyczyn na zacofanie naszej gospodarki mocno wpłynęły zniszczenia wojenne.

Na III Kongresie Związku Samopomocy Chłopskiej przedstawiciele chłopów z całego kraju po gruntownym zastanowieniu się uchwaliли, że gospodarka chłopska rozwijać się będzie dobrze tylko wówczas, jeśli gospodarze występująć będą wspólnie przy przeprowadzaniu rozmaitych przedsięwzięć. Do tej pory rolę tę spełniały zrzeszenia branżowe. Jednakże ich wykazało doświadczenie najczęściej urzędnicy sędzi-

li po powiatach i całymi, zwłaszcza ci co mieszkali dalej od powiatu, mieli z nimi słaby kontakt. Dlatego też postanowiono, że nie chłop będzie przychodził do miasta po radę, ale odwrotnie: fachowiec musi przyjechać na wieś i tam radzić i pomagać chłopu. W tym celu III Krajowy Zjazd ZSCh uchwalił powołać gromadzką grupę hodowców i plantatorów. Grupy takie składają się z gospodarzy zainteresowanych jedną gałęzią produkcji. Na przykład mogą to być gospodarze uprawiający buraki cukrowe, hodowcy trzody, producenci mleka itd. W ten sposób chłop stworzy grupę, która się będzie zbierała, radzić nad tym co najbardziej ją będzie interesować. A więc jak na przykład podnieść wydajność z hektara, skąd uzyskać dobre nasiona, nawozy, jak żywić inwentarz, by uzyskać największy przyrost, załatwić ze spółdzielnią sprawy zbytu wyprodukowanych płodów itp.

Oto w głównych zarysach zadania stojące przed zorganizowaną grupą gromadzką plantatorów lub hodowców. Ale nie na tym sprawa się kończy. Taka grupa będzie jeszcze miała za zadanie przeprowadzać doświadczenia swoich członków w zakresie swojej specjalności: hodowcy be-

dać się dokształcać w zakresie żywienia i utrzymania inwentarza, zaś plantatorzy — w zakresie uprawy roślin, na siennictwa, sposobów nawożenia itd. Poza tym grupa taka będzie organizować zebrania, na które zaprosi się specjalistów do wygłoszenia interesujących chłopa pogadanek. Od czasu do czasu taka grupa urządzi zbiorową wycieczkę do wzorowych gospodarstw, do stacji doświadczalnej, aby zapoznać się z osiągnięciami innymi.

Obok tego grupa gromadzka sporządzi swoje plany produkcyjne, to znaczy określi ile w danym roku wyprodukuje zboża, kartofli, świń, warzyw itd. oraz ile z tego wyprodukowane będzie gospodarstwo. Plany te z kolei zostaną przekazane do powiatów i województwa. W ten sposób będzie wiadomo ile zostanie wyprodukowanych świń, zboża itd., co z kolei umożliwi utrzymanie stałych cen. Do tej pory bowiem najczęściej gospodarz produkował nie licząc się z potrzebami rynku. Nic dziwnego więc, że ceny szły w górę i w dół, a zarabiał na tym spekulanci.

Grupa produkcyjna będzie również miała poważne zadania do spełnienia przy zaopatrywaniu chłopów w nasiona selekcyjne, nawozy, sadzonki chemikalia do walki ze szkodnikami, kredyty itp. Załatwienie to będzie w ten sposób, że kierownik grupy złoży zapotrzebowanie możliwie wcześniej (zimną) i dopilnuje, aby potrzebne towary przyszły na czas, bez opóźnień.

Grupa plantatorów lub ho-

dogowców opracuje również plany kontraktacji. W ten sposób gospodarz wie, że po zbiorach ma odbiorcę, który zapłaci mu uczciwie za jego pracę.

Poważne zadania będzie miał do spełnienia kierownik takiej grupy, który będzie zawierał w imieniu wszystkich kontrakt. Będzie czuwał nad zaopatrzeniem chłopów w potrzebne do produkcji środki będzie załatwiał w imieniu grupy różne sprawy w Zarządzie Gminnym i Powiatowym, ZSCh, w spółdzielni i u władz państwowych, co zaoszczędzi chłopom czas stracony zwykle przy załatwianiu różnych swoich drobnych w tych instytucjach. Poza tym kierownik grupy będzie pomagał w uzyskaniu ulg podatkowych i będzie składał sprawozdania. Jeśli by jakies sprawy nie można było załatwić w powiecie, kierownik grupy ma prawo zwracać się do wyższych instancji, aż do władz centralnych włącznie.

Pozostaje jeszcze do omówienia najważniejsze zadanie grupy plantatorów i hodowców. Chodzi tu mianowicie o współzawodnictwo pracy. Takie grupy liczące zwykle po 10 osób będą mogły nakreślić sobie plany produkcyjne i wezwać sąsiednią gromadę mającą podobne warunki glebowe do współzawodnictwa.

Współzawodnictwo takie, poza zwiększeniem i unowocześnieniem produkcji, przyczyni się także do poprawy bytu i podniesienia stopy życiowej szerokich mas mało i średniorolnego chłopstwa.

Szkodnik rzepaku jarego gnatarz rzepakowiec

Plantatorzy rzepaku jarego obserwującie Wasz rzepak, gdyż pojawić się może na nim szkodnik w postaci gąsienicy o długości 15—20 cm. barwy zielonkawo czarnej. Gąsienice wylęgają się z jaj złożonych na brzegu liści rzepaku przez błonkówkę. Młode o barwie czerwono-żółtej długości 8 mm. larwy żerują na dolnych liściach, w miarę wzrostu wychodzą na górne liście i zjadają je całkowicie, pozostawiając tylko żyłki liściowe. Przy masowym wystąpieniu szkodnika i późnym jego spotrzączeniu może dojść do zupełnego zniszczenia plantacji, — zwłaszcza, że żer larw jest intensywny i w ciągu kilku dni plantacja może być zniszczona.

W szczególnym niebezpie-

czeństwie są rzepaki zachwaszczone ognicą, na której najpierw wylęgają się larwy gnatarza rzepakowca.

Zwalczanie gnatarza można drogą opylania środkami chemicznymi: arsopul, azotox, lub też mechanicznie przez strącenia z roślin rzepaku. W tym celu przeciągają się latę drewnianą tak, aby jej uderzenia były dostatecznie silne. Przy uderzeniu gąsienice opadają na ziemię i już nie mogą wejść na roślinę. Mechaniczna walka jest skuteczna, gdy rośliny są dostatecznie wysokie 30—40 cm.

Na rzepakach wczesnego siewu gnatarz już się pojawił i należy natychmiast przystąpić do jego zwalczania. K. I.

Walka z osnują — szkodnikiem lasów sosnowych

W Katowicach odbyła się konferencja prasowa, na której pełnomocnik Ministerstwa Leśnictwa do akcji zwalczania osnuji prof. dr Marian Nunberg i kierownik grup latających inż. Muszka, zapoznali dziennikarzy z całej Polski z dotychczasowymi wynikami zwalczania osnuji gwiazdzistej — groźnego szkodnika lasów sosnowych.

Akcja zwalczania osnuji, zorganizowaną przez Ministerstwo Leśnictwa, objęto lasy w województwach ślą-

ska-dąbrowskim, łódzkim i kieleckim.

W roku ubiegłym przy pomocy lotnictwa opylono arsenianem wapnia około 17 tys. ha lasów. W roku bież. od 20 maja do 10 czerwca podczas 370 lotów przeprowadzono walkę z osnują w lasach o obszarze 25 tysięcy ha. Do zwalczania pasażerów w lasach w siedmiu nadleśnictwach zużyto ponad 600 ton arsenianu wapnia. Podkreślić należy, że w roku bieżącym całkowite zapotrzebowanie na środki chemiczne do zwalczania osnuji pokryła produkcja kra-

jowa. Koszt opylania 1 ha lasu wyniósł 5.600 zł., czyli trzykrotnie mniej od ewentualnego wycięcie i odnowienia lasu.

Zwalczanie osnuji przy pomocy środków chemicznych jest akcją doraźną. Dalszym etapem walki jest przeprowadzana obecnie zmiana gospodarki leśnej. Na miejsce lasów jednogatunkowych i jednowiekowych wprowadza się drzewostany mieszane i różnowiekowe. Zapewni to należyty rozwój lasów i ochroni je od niszczenia przez szkodniki.

cia naszej młodzieży uległ zmianie. Zawiazały się drużyny siatkówki, piłki nożnej i lekkoatletyczne. O tym na jakim poziomie stoją nasze drużyny może świadczyć fakt, iż ostatnio wszystkie rozegrane przez nas mecze są zwycięskie dla naszych drużyn. I tak ostatnio rozegraliśmy mecz z LZS-em z Odrzywołu i wygraliśmy w stosunku 2:1. Drugi mecz wygraliśmy z Potworowem w stosunku 2:0.

Praca naszego zespołu szła by jeszcze lepiej, gdybyśmy posiadali trochę sprzętu, a z tym jest u nas gorzej. Utrudnia to nam pracę i nieraz nie możemy wprost trenować. Sądymy jednak, że powiat zajmie się naszym zespołem, gdyż jest on naprawdę wart tego. Mamy bowiem 4 drużyny do siatkówki, 2 do piłki nożnej i 1 do lekkoatletyki.

Korespondent „Głosu Chłopskiego” ze Skrzyńska G. M.

TEATR

TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie” w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

11-go Listopada 21, tel. 150.36 Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 teatr „Melodram” wystąpi z premierą sztuki Garcii Lorce „Dom Bernardy Alba” w reżyserii Józefa Wyszomirskiego. Dramat wybitnego poety rewolucyjnej Hiszpanii, po wielkich sukcesach w teatrach paryskich, wchodzi po raz pierwszy na scenę polską. Zespół tworzą znane już publiczności Jódzkiej z „Młodej Gwardii” dyplomaantki Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

LETNI TEATR „OSA” Piotrkowska 94.

Dziś o godz. 19.30 w nowotwarym teatrze letnim „Osa” przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawn. „Bogatela”) J. Tuwima „JADZIA WIDOWA”. 20 osób zespołu z Zyczkowską, Wojnickim i Walterem reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galewskiego, orkiestra — składają się na barwne i wesołe przedstawienie, które bawić będzie w okresie lata łódzka publiczność.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE”

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI Jaracza 2

Codziennie „BEADZĄCE GWIAZDY” Szaloms Alejdzema, sztuka w 3-ach aktach (22 obrazach).

kina

ADRIA — „Za Wami pójdą Inni”

BAŁTYK — „Antoni i Antonina” film dozwolony od lat 14-tu

BAJKA — „W pogoni za mężem” dozwolony dla młod.

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25.

HEL — „Ska młódz”, „Skarb”

MUZA — „Dzwonnik z Notre-Dame”, dozwolony od lat 16

POLONIA — „Antoni i Antonina” film dozwolony od lat 14-tu

PRZEDWIOSŃNE — „Krwawa Wendetta” — dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Zawieja” — dozwolony dla młodzieży.

BOMA — „Wielka nagroda” dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Pieśń tajgi” dla młodzieży.

STYLÓWY — „Zuch dziewczyna” dla młodz. godz. 16-ta, „Potrań mórz” godzina 18, 20,30 — dozwolony dla młodz.

SWIT — „Renegat” dozwolony od lat 16.

SPORT SPORT SPORT

4 spotkania klasy A oglądać będziemy w niedzielę

Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskiej kl. A Okręgu Łódzkiego dobiegają końca. W nadchodzącą niedzielę odbędą się ostatnie cztery spotkania. Do najciekawszych bezwzględnie należy mecz LKS Włókniarza I B z Concordią piotrkowską, rozegrany w Łodzi. Concordii, liderowi tabeli wystarczy do uzyskania zaszczytnego tytułu tylko wynik remisowy.

Spójnia powinna w Łodzi w meczu z kolegami miejscowymi uzyskać dwa punkty. Pamiętać bowiem należy, że ZKK jest obecnie osłabiony brakiem środkowego pomocnika Millera, wobec czego nie będzie na tyle groźny, aby wyrwać punkty lokalnemu przeciwnikowi.

Wygrana Spójni przy ewentualnej porażce Concordii spowoduje rozegranie trzeciego, decydującego meczu pomiędzy tymi zespołami.

W Kolużkach tamtejsi kolejarze podejmują Lechię tomaszowską, którą mają szansę pokonać.

Wreszcie w Zgierzu Boruta zmierzy się ze Związkowcem z Tomaszowa. Favoritem meczu jest zespół Boruty.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela przedstawia się, jak następuje:



Nasz poradnik Tylko własnymi siłami możemy założyć Kolo Sportowe

Długi nieraz okres przygotowań do powstania Kola jest nieodzowny. Znany przykładem bardzo ciekawego podejścia do tej sprawy. Jedno ze Zrzeszeń Sportowych zadało sobie np. trud zorganizowania kilku pokazów z różnych dziedzin sportu dla dyrektorów, członków Rad Zakładowych i... personalników, wychodząc z założenia, że jeśli ich się zjedna dla idei kultury fizycznej, to sprawa powstania Kół Sportowych na ich zakładach pracy pójdzie łatwo. Nie z tego nie wyszło.

Gdzie tkwi błąd, słusznego zdawałoby się założenia? W tym, że chciano przerzucić trud urobienia opinii o potrzebie istnienia Kola Sportowego na zakładach pracy na dyrektorów, członków Rady Zakładowej i personalników. Zastanówmy się, kto chce wziąć czynią, w jego przekonaniu, pracę dodatkowo na swe barki?

Te same pokazy na Zakładzie pracy, dla młodzieży odbyły się pewnoby lepszy przyniosły skutek. Formalistyką, zarządzeniem, szluzkami, „radosną twórczością”, przetrzeźnieniem trud z siebie na innych, nie znajdujemy prawdziwych fundamentów dla istnienia Kola Sportowego. Obowiązują tu jednak, nieubłagane prawo etapowej budowy konstrukcji nie typowej, która może i nie ma wrogów, ale nie ma i świadomych, przygotowanych odpowiedzi do tak trudnej roli ludzi.

Kolo Sportowe, z jego celami, zadaniami i formami pracy, jest właśnie taka nietypowa, a jakże ciekawą konstrukcją.

Table with 3 columns: Gier, St. pkt., St. br. Rows include Concordia Piotrków, Spójnia Łódź, Boruta Zgierz, Włókniarz Zgierz, ZKK Łódź, Związkowiec Tomaszów, LKS Włókniarz I B, ZKK Kolużki, Lechia Tomaszów.

MŁODZI LEKKOATLECI ŁODZI walczyć będą w niedzielę o mistrzostwo juniorów

W najbliższą niedzielę, dnia 12 czerwca na stadionie ZKS Widzew przy ul. Armii Czerwonej Nr 82, na zlecenie Łódzkiego Okr. Związku Lekkoatletycznego, ZKS Chemia organizuje mistrzostwa juniorów na rok 1949 w lekkoatletyce.

Na program mistrzostw złożą się następujące konkurencje: biegi na 100, 300 i 1500 m oraz 200 m przez płotki i sztafety 4 razy 100 i sztafeta szwedzka, tj. 400 plus 300 plus 200 plus 100 m, skoki w dal i wwyż, rzuty dyskiem i oszczepem oraz pełniaki.

Innowacją w obecnych mistrzostwach będzie ograniczenie ilości konkurencji dla każdego zawodnika do dwóch. Polski Związek Lekkoatletyczny pragnie bowiem z względów zdrowotnych oraz zdeponowania młodych lekkoatletów do opanowania całkowicie jednej lub dwóch najważniejszych konkurencji, w których winni się specjalizować, zapobiegając rozpraszaniu ich uwagi na inne konkurencje. Natomiast dla spopularyzowania lekkoatletyki wśród najmłodszych naszych zawodników zezwoli każdemu klubowi na zgłoszenie dowolnej ilości zawodników.

ŁOZLA winny kierować do sekretariatu Związku przy ulicy Piotrkowskiej 67 do piątku dnia 10 czerwca br. do godz. 20-tej wraz z startowym po zł 20 od zawodnika i konkurencji oraz po zł 40 od każdej zgłoszonej sztafety.

Początek mistrzostw punktualnie o godz. 9-tej. Zbiórka zawodników o godz. 8,30.

Równocześnie z mistrzostwami juniorów odbędzie się pięciobój męczyzna (skok w dal, 200 m, rzut oszczepem, pełniacie kulą i 1500 m) oraz trójboj kobiet (200 m, skok w dal, rzut oszczepem). Zgłoszenia do pięcioboju i trójboju przyjmują również ŁOZLA w terminie do piątku dnia 10-go czerwca br. do godz. 20-jej wraz z startowym po zł 50 od zawodnika (czki).

Konkurencje w pięcioboju i trójboju odbędą się bezpośrednio po mistrzostwach juniorów, tj. około godz. 11-tej lub nawet równolegle. Zawodnicy do trójboju i pięcioboju winni się stawić na boisku najpóźniej o godz. 10.

Przy zgłoszeniu juniorów należy podawać rok urodzenia, przy czym w roku bieżącym dolną granicę wieku stanowi rok 1930. Kierownicy zespołów podczas odprawy, która się odbędzie na boisku przed rozpoczęciem konkurencji juniorów przedłożą dowody stwierdzające rok urodzenia celem zidentyfikowania z daną w zgłoszeniu.

Organizatorzy dla udostępnienia młodzieży oglądania swobodnie i równocześnie, jak również dla rodziców i opiekunów wstęp na zawody zrobili bezpłatny.

Co usłyszymy przez radio?

- PROGRAM NA PIĄTEK 10 czerwca 1949. 14.00 „Opowieści o Chopinie”. 14.55 (Ł) Kwadrans muzyki z płyt. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka lekka dwu- i fortepianowa. 16.05 Pogadanka historyczna. 16.35 „Pieśń masowa w Związku Radzieckim”. 16.50 (Ł) „Co warto przeczytać”. 17.00 i dziennik po południowy. 17.15 Koncert dla przedowników pracy (z Czechosłowacji — omówienie książki „Wybrane żywoty księży kościoła słowiańskiego”). 18.00 Audycja „Słoby Polscy” pt. „Twórcy Polskiej Ludowej”. 18.20 „W rytmie taneczny”. 19.00 II dzieńnik popołudniowy. 19.20 Konc. rozrywkowy (z Budapesztu). 20.00 „Wszelchnia Radiowa”. 20.20 Koncert historyczny Roku Chopinowskiego. 21.00 Dzieńnik wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 „Daleko od Moskwy”. 22.00 „Serenady”. 22.45 (Ł) Ballada Al. Puszkina — „Huzar”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna.

Obozy letnie AZS-u

Zarząd Środowiskowy AZS-u zawiadamia, że przyjmują zapisy członków b. Akademickiego Związku Sportowego i b. Akademickiego Związku Morskiego na obozy: żeglarskie, instruktorskie i społeczno-wypoczynkowe.

- FAIRY (kino w ogrodzie) — „Cygański Tabor”. IECZA — „Dzieci z jednego podwórka” — doz. dla młodz. WISLA — „Zaklęta narzeczonka” — doz. dla młodzieży. WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu” — doz. dla młodzieży. WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu”. ZACHĘTA — „Czarny Narcyz”.

Podania na blankietach Komisji Kwalifikacyjnej Bratnich Pomocy winny być składane u Sekretariacie Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, ul. Południowa 10, do dnia 11.6. br. włącznie. Juniorzy b. AZS i b. AZM zgłaszają się do Sekretariatu bezpośrednio. Sekretariat AZS czynny jest w poniedziałki, środy, piątki, godz. 18—21 i wtorki, czwartki, soboty godz. 12—15.

Z imprez kongresowych



Defilada sportowców związkowych w dniu otwarcia Kongresu Zw. Zawodowych w Warszawie.

30 pięściarzy „Włókniarza” rozpoczyna dziś bój o mistrzostwa klubowe

Dzisiaj o godz. 18.30 na stadionie LKS Włókniarz przy Al. Unii 2, rozpoczyna się indywidualne mistrzostwa klubowe w boksie. Zawody powyższe potrwać 3 dni (piątek, sobota, godz. 18.30 i niedziela, godz. 11.30).

W zawodach powyższych walczy 30-tu zawodników. Każdego dnia odbędzie się 12 walk. Udział biorą: Rożycki, Kar-gier, Ge'ling, Matecki, Olczyk, Głogowski, Debisz II, Marcinkowski, Stanikowski, Popielaty, Michałski, Debisz, Kawczyński, Jędrzejczyk, Mazur, Olejnik, Koznicki, Nagajski, Lubelski, Wiczorek, Gieroński, Kubisiak, Jaskóła, Grzelak, Martyniś.

Ceny biletów popularne: 50 i 100 złotych.

W dniu 18 bm. o godz. 19-tej odbędą się ciekawe zawody bokserskie pomiędzy LKS Włókniarzem a drużynowym mistrzem Polski na 1949 rok — Gdańskiem.

Z okazji święta Morza w okresie 23—29 bm. drużyna LKS Włókniarza ma zamiar rozegrać 3 spotkania na terenie Gdańska, Słupska i Szczecina.

Ceny biletów popularne: 50 i 100 złotych.

GŁOS organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 11, tel. 706-52. Telefony: Redaktor naczelny: 218-14. Zastępca red. nacz.: 219-05. Sekretarz odpowiadz.: 218-22. Sekretariat ogólny: 223-26. Dział partyjny: 254-25 wewn. 10. Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ślennych: 219-42. Dział mutacji: 218-11. Dział mleisk: i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny: 222-29. Dział rolny: wewn. 9 — 254-21. Redakcja nocna: 172-51; 156-51. Koloportaz: Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22. Administracja: 260-42. Dział ogłoszeń: 111-95. Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50.

Teodor Dreiser 147 Tragedia Amerykańska

Było tam dwóch Włochów, czarnoookich, ponurych. Jeden z nich zabił dziewczynę, która go nie chciała za męża. Drugi ograbił, zamordował i usiłował spalić ciało swego teścia, aby odziedziczyć po nim majątek. Ołbrzymi Larry Donahue, barczysty, o kwadratowej twarzy, wielkich nogach i rękach, były żołnierz, zabił swego zwierzchnika za wyrzucenie go z posady stróża nocnego przy fabryce w Brooklynie. Na ślad jego zbrodni naprowadził medal wojskowy, zgubiony przez niego na miejscu przestępstwa. Był również oficer policji, Riordan z Rochester, który zabił żonę, bo go chciała porzucić. Był i Tomasz Mowrer, parobek. Zabił swego gospodarza wiedziami i już wkrótce miał być na nim wykonany wyrok. On to tak zaczął po nocach. Młody, silny mężczyzna chodził bez przerwy ze spuszczoną głową po celi i w swej ropaczy bardziej wyglądał na dręczoną ofiarę niż na zabójcę. Clyde, patrząc na niego, miał wątpliwości, czy istotnie był winny. Obserwował ich wszystkich z jakimś straszliwym zainteresowaniem, dowiedziawszy się tych szczegółów od dozorców, którzy kolejno pełnili straż przy celach.

zrozumieć, jak w duszy takiego wytwornego, delikatnego pana mógł się zrodzić pomysł zbrodni. Spozrzegł Clyda na przechadzce, zbliżył się i zapytał: — Lęka się pan, prawda? Powiedział to jednak tak sympatycznym, troskliwym tonem, że Clyde, istotnie od samego przybycia zdążył wyprzeżenia, z trudem wykonywujący ruch każdy, odpowiedział: — Rzeczywiście... boję się... Zaledwie wszakże wypowiedział te słowa, pożałował tego. Był zdumiony, jak mógł uczynić tak bezsensowne wyznaczenie, i chętnie by je cofnął, jakkolwiek obecność tego człowieka nieco go uspakajała. — Pan jest Griffithsem, zdaje się? — Tak. — Nicholson — przedstawił się. — Nie trzeba się bać. Przyzwyczaił się pan do wszystkiego. Na usta wybiegł mu miły, błady nieco uśmiech, a w oczach nie zjawiał się odblask tego uśmiechu. — Nie... tak bardzo nie lękam się — próbował Clyde naprawić swój wybuch szczerości. — To i lepiej. Trzeba koniecznie zająć się czymkolwiek. Gdyby ci ludzie instynktownie nie poszukiwali rozrywek, wszyscy dostaliby obłąd. Trzeba przejść się trochę, odechnąć świeżym powietrzem... Dobrze to panu zrobi... Przeszedł się parę kroków i zaczął się gimnastykować. Clyde patrzył osupełnia, powtarzając prawie głośno: — Wszyscy dostaliby obłąd... O, tak! To prawda! Sam już to czuję od wczoraj. Obłąd... z dewnością!

Czy wytrzyma te straszne... nad wszelki wyraz okropne meczarnie, gdy każda chwila zmusza go do uczestniczenia w tragedii dusz i pozbawia go siły moralnej? Jak długo to wytrzyma? Przez pierwszych parę dni Clyde obserwował każdy rys życia więziennego i doszedł do wniosku, że wcale nie można go porównywać z życiem więźniów w Bridgeburgu. Dziwnie to może, lecz mimo oblicza śmierci, nie znikającego sprzed oczu ani na chwile, brzmiały tu żarty, kpiny, przytupywania taneczne, trudne do pojęcia dyskusje na temat śmierci, kobiet, meczów bokserskich, sztuk teatralnych, spory i kłótnie o zdolnościach, zręczności ludzkiej czy też ich braku, a wszystko wyrażane w sposób, świadczący o niskiej inteligencji tych ludzi. Zaledwie zjedzono śniadanie, ci, którzy nie należeli do pierwszej grupy, uprawiającej ćwiczenia na wolnym powietrzu, rozpoczęli grę w szachy lub karty. Były to jedyne dwie gry, w które grać można było bez talli kart i figur szachowych. Dozorca dawał dwóm szachistom szachownicę bez figur. Nie były im potrzebne. Mówiło się tylko: — Wychodzę z F2 na F1... Każdy kwadracik był numerowany, na bokach były litery, ruchy zaznaczano ołówkiem. Partner zaznaczał ruch na szachownicy i rozpatrzywszy się w sytuacji odpowiadał: — Wychodzę z E7 na F5... Pozostali więźniowie, którzy chcieli brać także udział w grze, zaznaczali ołówkiem ruchy na swej szachownicy i niejednokrotnie pomagali walczyć. Wówczas Shorty Bristol brał na przykład stronę Holendra Swinzhorta, zamieszkałego o trzy cele dalej i wołał: